ROK I. KRAKOW, 20 LIPCA 1932. Nr. 8.

BIULETYN
NAUCZYCIELSKIEGO OGNISKA KRAJOZNAWCZEGO

PRZEMÓWIENIE
P. MICHAŁA SIDORA, OKR. WIZYTATORA SZKÓŁ,

WYGŁOSZONE PRZY OTWARCIU KURSU GEOGRAFICZNO-KRAJOZNAWCZEGO DLA KWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE, DNIA 4 LIPCA 1932 R.

Szanowni Państwo!

Otwierając Kurs geograficzno-krajoznawczy, witam imieniem Kuratorjum tych, którzy po rocznej pracy podjęli wysiłek dla dobra szkoły, ofiarowali część czasu przeznaczonego na wypoczynek dla dzieła dalszego kształcenia się. Dotyczy to zarówno słuchaczów Kursu jak Szanownych Prelegentów, którzy po rocznej pracy, na wezwanie Kuratorjum podejmują trud w interesie tego odcinka życia państwowego, któremu na imię — polska szkoła.

Zgłosiliście się Szanowni Państwo na Kurs krajoznawczo-geogr., który w obecnych czasach posiada szczególniejsze znaczenie. Wprawdzie krajoznawstwo nie jest przedmiotem nauczania, figurującym w programie szkolnym, ale jest czemś więcej, jest całością, podstawą czy ramą ogólną, w której można pomieścić cały program szkolny.

Krajoznawstwo, szeroko pojęte, obejmuje całą przyrodę, martwą i żywą oraz człowieka wraz z wszystkiemi jego dziełami. Poprawne poznawanie swojego kraju, to kroczenie po tej drodze, po której idzie rozwój ludzkości, a może odbywać się w sposób taki, że będzie odpowiadało zainteresowaniom i potrzebom młodzieży, równocześnie będzie odpowiadać całkowicie dydaktycznej zasadzie stopniowania trudności, a jego zakres może rosnąć równolegle ze wzrostem umysłowej pojemności uczniów. Zaczynając z młodzieżą młodszą od poznania miejscowości rodzinnej można stopniowo rozszerzać ją na powiat, województwo, państwo, Europę, wreszcie świat cały. Krajoznawstwo racjonalnie prowadzone rozwiązuje na swoim terenie zagadnienia takie, jak koncentracja i korelacja przedmiotów nauki szkolnej, stwarzając z nich organiczną całość, której tak energicznie domaga się nowoczesna pedagogika.

Przy sposobności chciałem zwrócić uwagę Szanownych Państwa na ewolucję, jaka dokonała się w stosunku do poglądu na kwestję ogólnego wykształcenia.

Do niedawna utrzymywał się pogląd, że pewien zespół przedmiotów i w ich zakresie odpowiednio dobrany materjał decydujące posiada znaczenie dla osiągnięcia celu ogólnego wykształcenia. Dobierano więc je starannie, dyskutowano gorąco, zmieniano, wreszcie zaczęto identyfikować ogólne wykształcenie z posiadaniem ogólnej wiedzy z zakresu tych przedmiotów, które uznano za godne figurowania w programie nauki.

Nowoczesna psychologja obala ten pogląd i stwierdza, że wartości ogólno-kształcące nie tkwią w materjale naukowym, ale raczej w metodzie pracy. Każda praca umysłowa i praktyczna posiada walory ogólno-kształcące, o ile prowadzona jest właściwą metodą, o ile w wykonaniu pracy udział ucznia zbliża się możliwie do 100%, zaś udział nauczyciela wyraża się umiejętnem, życzliwem, 100%-wem kierowaniu tą pracą. Dziś wiadomo nam, że na każdym materjale naukowym można ucznia ogólnie kształcić t. zn. rozwijać wszystkie dyspozycje, które dane mu zostały jako cenne dary natury, przetwarzać je w dalszej pracy na zdolności i umiejętności, pod warunkiem, że uczniowie pracują i dorabiają się poprawnej własnej metody pracy, najlepiej odpowiadającej ich strukturze psychicznej. W tych sprawach społeczeństwo nie wyrażało żadnego poglądu w sposób pozytywny, ale negatywnie bardzo często. Negatywny stosunek społeczeństwa do pracy szkolnej wyraża się najczęściej w narzekaniach na szkołę, a nadto narzekaniach jednych szkół na drugie. Koła fachowe, opierając się na dorobkach dawnej psychologji, upatrywały do niedawna w nauczycielu jedyny czynnik aktywny w pracy nad rozwojem umysłowym ucznia, który winien według tego poglądu poddać się działaniu nauczyciela i wszystko co mu podaje przyjmować. Pogląd ten jaskrawo występuje we wszelkich dydaktykach opracowanych do roku 1910 wzgl. 1912, gdzie starano się opracować drobiazgowo sposoby postępowania nauczyciela a uczniem prawie że nie zajmowano się wcale.

Dziś wiemy, że nie nauczyciel jest treścią umysłowości i charakteru ucznia, a jest nim sam uczeń o ile pracuje metodycznie poprawnie, możliwie samodzielnie, zaś nauczyciel może być uważany jedynie za współtwórcę, jeśli pracą ucznia umiejętnie kieruje.

Materjał naukowy, o ile tylko odpowiada zainteresowaniom i pojemności umysłowej ucznia w danym wieku, może być stosowany, chociaż nie można tego brać skrajnie dowolnie ze względu na to, że na ogólnem wykształceniu, jakie uczeń zdobywa w szkole powszechnej buduje je dalej szkoła średnia; przeto w interesie jednolitości pracy w jednolitej szkole, materjał naukowy musi być dobierany w pewien sposób pod kątem widzenia celu. Różnice

w materjale naukowym np. w różnych województwach mogą istnieć bez obawy, aby miały pociągnąć za sobą jakieś ujemne skutki dla ostatecznego efektu pracy, ba, różnice te muszą istnieć, jeśli władze szkolne postawiłyby szkołom nie identyczny program, ale wspólne zadanie do rozwiązania, które może zamykać się w jednem zdaniu: „Poznaj swój kraj!".

Rzecz oczywista, że inaczej rozwiązywać będzie to zadanie szkoła na Polesiu, inaczej na Pomorzu, inaczej na Podhalu, inaczej na równinach Mazowsza. Inny materjał będzie tematem zainteresowań dzieci w różnych okolicach Rzpltej, ale opracowanie go poprawne będzie zmierzało do rozwiązania tego wspólnego zadania, jakiem jest poznanie własnego kraju, przyczem odniesiemy ogromne korzyści natury wychowawczej, gdyż nauka, stojąc na gruncie rzeczywistości życiowych, dzieciom bliskich, będzie się im narzucała, jako codzienna potrzeba.

Poznawanie własnego kraju, poczynając od najbliższej okolicy w której szkoła pracuje, a rozszerzane na powiat, województwo, państwo, wreszcie Europę i świat cały, stwarza bardzo wdzięczną formę, w której harmonijnie daje się pomieścić cała treść nauki szkolnej. Tak postawione wspólne zadanie posiada nadto wybitne walory wychowawcze. Wychowanie obywatelsko-państwowe znajduje w krajoznawstwie dla siebie najdogodniejsze formy i najbliższą treść.

Dlatego nowsza pedagogika pragnie z krajoznawstwa uczynić ramę, w której całościowo możnaby pomieścić materjał nauki szkolnej wiążąc ją z życiem bardzo dogodnie, a subtelnie. Z tego też powodu znaczenie Kursu, na który Państwo zapisaliście się, ma tak dla Was, jak i dla szkół, w których pracujecie, pierwszorzędne znaczenie.

Słyszymy często głosy, że w czasach tak ciężkich jak obecne trudno dokonać rzeczy wielkich. Otóż fakty takiego twierdzenia nie uzasadniają, raczej przeciwnie. Dzieje ludzkości dowodzą, że w takich właśnie ciężkich czasach dokonywano olbrzymich prac, których skutki występowały po pewnym czasie w postaci świetnych epok. W takich czasach jak obecne, twarde argumenty jakie człowiekowi dyktuje życie, zmuszają go do szukania nowych sposobów rozwiązywania zadań życiowych, tyczenia nowych dróg, na które wstępuje i po nich kroczy dalszy rozwój życia i kultury, tak duchowej jak materjalnej.

I nasza dzisiejsza szkoła dla wzmożenia wydajności swej pracy w trudnych obecnych warunkach musi zrewidować swoje metody pracy. Zwiększenie obciążenia jednostki nauczycielskiej liczbą dzieci, powoduje zwiększenie oporu bezwładnego umysłów dziecięcych, który nauczyciel musi pokonać. W pracy fizycznej osiągamy zwiększenie wydajności pracy przez zwiększenie siły pracującej względnie zastosowanie odpowiednich urządzeń ułatwiających wykonanie pracy (machiny); ale w pracy umysłowej możliwe i wskazane jest zwiększenie wydajności pracy na innej drodze, a tą jest zmniejszanie oporów. Stworzenie należytej atmosfery i porwanie młodzieży ku działaniu przy rozwiązywaniu zagadnienia sprawia, że każdy uczeń pokonywa własny opór, zaś nauczyciel, przy użyciu małej siły może masie umysłów nadać dużą prędkość w kierunku pożądanym dla osiągnięcia celu. Całą zaś zaoszczędzoną niejako energję duchową własną winien nauczyciel użyć dla pokierowania pędzącą masą umysłów dziecięcych ku wytkniętemu celowi. Nauczyciel w szkole tradycyjnej starał się bezwładność umysłową masy dzieci pokonywać siłą i pchnąć umysły w pożądanym kierunku, tak jak to bywa w świecie fizycznym (materjalnym), ale najczęściej nie udawało mu się tego dokonać; często stwarzał u siebie złudzenia, jakoby cel zamierzony osiągnął, ale były to jedynie pozory pociągające fatalne następstwa natury wychowawczej w tradycyjnej szkole.

Ten właśnie Kurs ma Państwu ułatwić wejście na taką drogę pracy szkolnej, która otworzy przed Wami nowe możliwości. Kończąc swoje uwagi z okazji otwarcia Kursu, życzę Państwu wiele zadowolenia z pracy podczas jego trwania, a większego jeszcze zadowolenia z wyników pracy, jakie Państwo osiągniecie w szkole, jeśli to czego się tutaj nauczycie, zastosujecie praktycznie w pracy szkolnej.

Wierzę, że to moje życzenie może być spełnione i spełni się niewątpliwie jeśli, po sierpniowym wypoczynku przystąpicie Państwo do pracy z pełnem zaufaniem we własne siły i wiarą w ogromne wprost siły umysłów młodzieży, których szkoła tradycyjna niedoceniała.

KRAKOWIAK KURSOWY.

(Mel. „Kamień na kamieniu").

Doktor Dobrowolski po grodziskach chadzał
I przy tej okazji bardzo nam dogadzał
Oj dana...

Na siwą czapeczkę wszyscy spoglądają
I dlatego w marszu tak często zwalniają
Oj dana...

Jego każde słowo do serca trafiało,
W miłośników ludu nas pozamieniało
Oj dana...

Nietylko wykłada lecz także żartuje
W Tenczynku herbatę świetną nam gotuje
Oj dana...

Nic przeto dziwnego, że z żalem żegnany
I w pamięci będzie zawsze zachowany
Oj dana...

Dziękujemy Tobie Panie Profesorze
I w Twej dalszej pracy życzymy „Szczęść Boże"
Oj dana...

Nakładem Naucz. Ogniska Krajoznawczego. — Kraków. — Drukarnia „Orbis" pod zarz. Pawła Czuja.